

Wybory w Ameryce (2)



Kto prowadzi w Kolegium Elektorskim?

Jak pisałem w poprzednim wpisie, o wyniku wyborów w USA rozstrzyga większość w Kolegium Elektorskim, tu zaś decydujące są wyniki wyborów w poszczególnych stanach. Stany mają zróżnicowaną ilość elektorów - zależy to od ilości członków Izby Reprezentantów (to zaś od ilości ich mieszkańców) oraz ilości senatorów (tych jest po dwóch z każdego stanu). I jak wspominałem, co do zasady zwycięzca w stanie bierze wszystkie głosy elektorские.

1. W amerykańskim systemie politycznym w zasadzie 80% stanów zaliczyć można - w perspektywie wyborów prezydenckich - do grupy stabilnych. Oznacza to, iż na przestrzeni zwykle ostatnich dziesiątek lat wynik wyborów jest w nich z góry przesądzony. Wiadomo zatem, że Connecticut czy Maryland na pewno wygrają Demokraci, a w Utah czy Montanie Republikanie. Nie ma co tracić pieniędzy na jakiegokolwiek akcje wyborcze, a kandydatów w kampanii nikt tam nie uświadczy.

I na dzisiaj ilość głosów elektorских z takich twardych mateczników rozkłada się 191 : do 131 dla Demokratów. Choć - jak wieszczą niektórzy, zapisane dla Demokratów z góry 28 głosów ze Stanu Nowy Jork czy 14 z New Jersey, może nieoczekiwanie przejść na drugą stronę.

2. Grupa druga to stany raczej zaliczane do jednej z partii - np. takie które po latach głosowania przeszły na drugą stronę (np. Wirginia obecnie demokratyczna, a Floryda republikańska), ale mogą wrócić do pierwotnych preferencji. Tu przeważają obecnie republikanie 88 : 24.

3. Innymi słowy, zliczając te dwie grupy wychodzi nam 219 : 215 dla Republikanów. I tu raczej zmian nie będzie, chyba że nowojorczycki i ich sąsiedzi z Jersey rzeczywiście postanowią dać wyraz dezaprobaty dla rządów zorganizowanych grup przestępczych w ich stanach.

4. Pozostają zatem do obsadzenia 104 miejsca w dziesięciu stanach - Pensylwania (19 miejsc), Północna Karolina i Georgia (po 16 miejsc), Michigan (15 miejsc), Arizona (11 miejsc), Minnesota i Wisconsin (po 10 miejsc), Nevada (6 miejsc) i wspomniany dystrykt nr 2 w Nebrasce z jednym miejscem.

W praktyce całość kampanii obecnie i przez najbliższe dni toczyć się będzie wyłącznie w tych stanach, tym bardziej że różnice w uśrednionych poparciach są naprawdę niewielkie. Przyjrzyjmy się temu.

5. Pensylwania, uznawana jest za najbardziej krytyczny ze stanów i panuje przekonanie, że kto tam wygra, wygra również wybory. Do tego wątku jeszcze wrócę, w kontekście znaczenia głosów Amerykanów Polskiego

pochodzenia. Na dzisiaj w Pensylwanii prowadzi Trump o 0,3%, przy czym wyniki październikowe dają mu przewagę 0,5%. Dla porównania w 2016 Clinton prowadziła w tym czasie 8,2%, a Biden 6,4%.

W Północnej Karolinie Trump prowadzi 1,4 %, a w październiku już 2%. W poprzednich cyklach Clinton prowadziła 3,3%, a Biden 2,8%.

W Georgii Trump prowadzi również 0,7%, a w wynikach październikowych jest 0,5%. W 2016 roku Trump prowadził 5,3%, a w 2020 roku Biden 1,2%.

W Michigan prowadzi Trump o 1 % i podobnie w październiku o 1%. Poprzednio Clinton prowadziła 11,4%, a Biden 7,2 %.

W Arizonie Trump prowadzi o 1,1 %, a w październiku prawie o 2%. W poprzednich cyklach w 2016 Trump prowadził o 0,7 %, a w 2020 Biden o 3,5 %.

W Wisconsin prowadzi Biden o 0,3%, ale w październiku o 0,5% prowadzi już Trump. W 2016 Clinton prowadziła o 6%, a w 2020 Biden o 6,3%.

Minnesota, która awansowała do tej kategorii, choć przez dziesięciolecia była demokratyczna. Dysponujemy tylko nielicznymi sondażami z września, które dawały 4,7% przewagi Harris. Ale mający być wsparciem dla Harris kandydat na wiceprezydenta Waltz, który jest ciągle gubernatorem tego stanu, ciągnie kampanię Harris w dół z każdym pojawieniem się. Zatem i tu spodziewana jest wyrównana rywalizacja.

Wreszcie Nevada, w której Trump właśnie objął prowadzenie o 0,2 %. W 2016 prowadziła Clinton o 1,6 %, a Biden w 2020 o 5,2%.

6. Co mówią te wyniki na ten moment? Bardzo wiele. Jeszcze dwa - trzy tygodnie temu Harris dominowała w pięciu swing states co zapewniało jej wspomnianą równowagę sił skutkującą potencjalnym znaczeniem jednego głosu elektorskiego z Nebraski. Dzisiaj patrząc tylko na uśrednione wyniki w tych stanach, Trump ma przewagę w Kolegium Elektorskim 302 : 236. To potężny kapitał na ten moment. Tym bardziej, że dynamika zmian pracuje dotąd na jego korzyść.

To oznacza również, że Trump może elastyczniej planować swoje ruchy i uderzać w demokratów w miejscach, które mogą im się wymknąć: wspomniana Minnesota, Nowy Jork, New Jersey, New Hampshire, Wirginia, a nawet Kalifornia.

Harris odwrotnie, jest w głębokiej defensywie, musi mocno rozproszyć siły, a ani ona, ani tym bardziej Waltz nie są w stanie odwrócić sytuacji. W desperacji demokraci rzucili na szalę Obamę, ale ten już w pierwszym występie zaatakował rasistowsko tych czarnych wyborców, którzy zamierzają głosować na Trumpa. To inny ból demokratów, bo ich liczba rośnie - tym bardziej wybrzyk Obamy od razu zamknął silnie przestrzeń do odzyskiwania strat.

Co ważne i co widać w tym zestawieniu, dynamika zmiany działa wyraźnie na korzyść Trumpa we wszystkich swing states. To właśnie tam najsilniej odczuwane są nadzieje na zmiany w polityce gospodarczej albo w polityce migracyjnej. A tu demokratom raczej nie uda się odzyskać pola. Nie działa też już straszak, który pozwolił im uniknąć klęski w wyborach kongresowych w 2022 roku - rzekomo odebrane Amerykankom przez zdominowany przez republikanów Sąd Najwyższy prawo do aborcji. To kłamstwo dotarło już do tak dużej grupy kobiet, że nie jest w stanie przykryć strachu przez szalejącymi gangami nielegalnych imigrantów oraz pauperyzacji amerykańskich rodzin.

Dodatkowo, analizując obecną sytuację w kontekście doświadczeń z 2016 i 2020 roku, sytuacja jest jeszcze bardziej fatalna. Wtedy sondaże dawały co do zasady silną przewagę i Clinton i Bidena właściwie we wszystkich

swing states. W 2016 roku okazała się ona zbyt mała by wygrać, w 2020 roku ... Ten temat teraz zostawmy na boku. W każdym razie, to także pokazuje, jak silną pozycję osiągnął obecnie Trump.

Innymi słowy, raczej trudno dostrzec jakiegokolwiek argumenty, który miałyby odwrócić sytuację.

Autor:



Profesor Grzegorz Kazimierz Górski – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu